

ZIEMIARÓJ

KULTURA * ŻYCIE * SZTUKA

ROK II.

LUBLIN, 15 CZERWCA 1946 R.

Nr 12

Prof. Dr ANDRZEJ WOJTKOWSKI

STANOWISKO DZIEJOWE TADEUSZA KOŚCIUSZKI

1. SPÓR O KOŚCIUSZKĘ, KSIĘCIA JÓZEFA I DĄBROWSKIEGO

W setną rocznicę powstania Kościuszkowskiego, w r. 1894, ukazała się pierwsza naukowa monografia o Naczelniku, pióra Tadeusza Korzona. Biografia ta z koniecznością musiała mówić także o księciu Józefie, który był zwierzchnikiem Kościuszki w wojnie w r. 1792, i o późniejszym wodzu legionów, Dąbrowskim, który w powstaniu 1794 r. odegrał tak wybitną i dodatnią rolę. Badacze epoki Napoleońskiej jednakże uznali, że Korzon wyolbrzymił postać Kościuszki, kosztem księcia Józefa i Dąbrowskiego. Powstały stąd długotrwałe spory i polemiki naukowe, których pozytywnym wynikiem były znakomite monografie Adama Skalkowskiego o Dąbrowskim i księciu Józefie oraz monografia o księciu Józefie i trzytomowe dzieło p. t. „Napoleon a Polska” — Szymona Askenazego. Nie często zdarza się, żeby polemiki między badaczami naukowymi wydały tak piękne owoce.

2. OBCHODY A PRAWDA DZIEJOWA

Spory dotyczące naszych bohaterów narodowych z końca XVIII i początku XIX wieku opisał niezmiernie zajmująco i scharakteryzował nie żyjący już profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Wacław Sobieski, w referacie przedstawionym na czwartym zjeździe historyków polskich w Poznaniu w r. 1925 p. t. „Zagadnienia Kościuszkowskie” z podtytułem hrzmiącym: „Obchody a prawda dziejowa”.

Zjazd poznański odbywał się w 900 rocznicę koronacji i zgonu króla Bolesława Chrobrego. Wywołane przez ową rocznicę publikacje nasunęły Sobieskiemu pytanie, „czy w ogóle rocznice, obchody, manifestacje pomagają, czy też raczej szkodzą spokojnej, trzeźwej, bezstronnej pracy dziejopisarskiej”. Pytanie takie nasunie się niewątpliwie niejednemu z okazji tegorocznych publikacji jubileuszowych, a było ono uprawnione zwłaszcza w stosunku do publikacji z r. 1917, kiedy to naród w nadzwyczajnym uniesieniu patriotycznym i z uwielbieniem obchodził setną rocznicę zgonu Kościuszki.

3. ZA CO POWINNIŚMY KOCHAĆ KOŚCIUSZKĘ

Pojawiła się wówczas wśród wielu innych broszur także książeczka prof. Henryka Mościckiego pod znamienym tytułem: „Za co powinniśmy kochać Kościuszkę?”, dowodzącą, że do postaci Kościuszki podchodzono wówczas przede wszystkim ze strony uczuciowej. Ale i takie sformułowanie zagadnienia może być użyteczne, jeżeli w wyniku doprowadzi do wykrycia istotnych i nieprzemijających wartości w postaci i czynach bohatera; da jednakże mniej sympatyczne albo zgoła ujemne strony charakteru i działalności. A od tych nikt ze śmiertelnych nie jest wolny. Co wolno czynić autorom popularnych żywotów świętych, tego nie wolno czynić autorom biografii naukowych.

Według prof. Mościckiego powinniśmy Kościuszkę kochać 1) za „znamienny rys bezinteresownego służenia sprawie publicznej”; 2) za jego pragnienie, „ażebym być... użytecznym Ojczyźnie naszej i wypłacić się jej z obowiązku obywatelstwa”; 3) za to, „że żył ideałami ludzkości, a nie nie uronił, nie zatracił ze swojej odrębności plemiennej; że pierwszy polskie wytyczył ramię w obronie najszczytniejszych do-

stojeństw człowieka”; 4) „za przyjętą odpowiedzialność wobec sądu historii, za mężne stawienie się przemocy, za czynny zbawiający Duch”; 5) „za podniesienie serca i rąk spięte na odrodzenie, na moc, na trwanie”; i wreszcie 6) „za to, że jest symbolem wolnej i całej Ojczyzny”.

Takimi to namaszczoneymi sformułowaniami wzruszano się u nas przed laty 30. Nie wszystkie jednakże publikacje ówczesne

za to, że się wysługiwały obcemu państwu i obcemu mocarzowi, że się dopuściły zbrodniczego odstępstwa względem Kościuszki. Przeciwno tym krzywdzącym zarzutom wystąpił Szymon Askenazy wraz z swoimi uczniami, z których najwybitniejszym jest prof. Adam Skalkowski. Askenazy próbował dokonać sprawiedliwego podziału zasług pomiędzy naszych trzech bohaterów narodowych, pisząc, że „jeśli Kościuszkę wcielili

5. KOŚCIUSZKO ZAMKNIĘCIEM DAWNEJ I OTWARCIEM NOWEJ EPOKI W DZIEJACH POLSKI

Jest to już bardzo wiele, chociaż nie jest jeszcze wszystkim. Chcąc określić stanowisko dziejowe postaci tej miary, co Kościuszkę, trzeba sobie zadać pytanie, co w nim było z przeszłości i razem z nim zginęło, a co w nim prowadziło w przyszłość i wskazywało drogę następnym pokoleniom, wreszcie jakimi wartościami jego ducha buduje się dziś jeszcze nie tylko naród polski, ale i ludzkość cała.

a) Kościuszkę a walki o niepodległość.

Cechą najbardziej charakterystyczną epoki porzoborowej są nasze walki o niepodległość. Według manifestu Polskiego Towarzystwa Demokratycznego z r. 1836, walki te zapoczątkowała konfederacja barska. Idea powstania była czymś nowym, ale sposoby jej urzeczywistnienia były staropolskie, konfederackie. W ten sposób pierwiastki nowe były pomieszane ze starymi. A jak pod tym względem przedstawia się insurekcja Kościuszkowska, na to dał odpowiedź już Joachim Lelewel w swym „Porównaniu dwu powstań narodu polskiego 1794 i 1830—1831”, wydrukowanym w Paryżu w r. 1840. Wykazuje on, że skoro konstytucja 3-go maja zakazała konfederacji, porwanie się narodu do broni w r. 1794 nie mogło być nazwane konfederacją, lecz „powstaniem, insurekcją”. Ale sama nazwa nie decyduje jeszcze o istocie samego ruchu. Był on w rzeczywistości konfederacją. Powstanie Kościuszkowskie, wywodzący Lelewel, podniesione było „pod świeżą jeszcze paniąką” niedawno dopiero zniesionych starych urzędów Rzeczypospolitej. „Stanoło więc pod hasłem insurekcji w formach konfederackich z tą tylko różnicą, że inne przybierało tytuły, że powołany czyli obrany Naczelnik połączył w sobie władzę marszałka i regimentarza”. Miejsce Generalności Konfederackiej zajęła Rada Najwyższa Narodowa. A więc i tu mamy pierwiastki stare, przeżyteżone już oficjalnie, zniesione i zakazane, połączone z pierwiastkami nowymi, wskazującymi w przyszłość porzoborową.

b) Kościuszkę a udział mieszczan i chłopów w powstaniu.

Natomiast pod względem składu społecznego uczestników insurekcji Kościuszkowska była całkowicie zaprzeczeniem przeszłości, zupełną, niebywałą w Polsce nowością. Była to mianowicie, jak pisze Lelewel: „insurekcja mieszczańska; nikt się wtedy szlachcicem nazwać nie ważył”. „Stan mieszczański był kontent, a w stolicach bił się na zabój; prócz wojska było drugie tyle nieumundurowanych wojaków, którzy wiecie dokazywali”. „Sam Naczelnik, kończy Lelewel ten rozdział, zamierzał coś więcej, gotował się do wyzwolenia włościan; lecz sprzeczny duch wstrzymał go od tego”. Ale, jak wiadomo, i włościanie wzięli udział w powstaniu i ten udział był czymś tak niesłychanie nowym w historii naszej, że przesłonił całkowicie o wiele ważniejszy dla przebiegu powstania udział mieszczan. Dziś jeszcze w mniemaniu warstw najszerzych powstanie Kościuszkowskie — to Raclawice, to szturm chłopskich kosynierów i pikinierów na armaty nieprzyjacielskie, to wreszcie uniwersał połaniecki przynoszący pewne ulgi chłopom. W każdym razie scementowanie w jedną całość narodo-

(ciąg dalszy na str. 2-iej)



uderzają w tak górne tony. Tadeusz Korzon wydał wówczas swoje „Vademecum” Kościuszkowskie prostujące wiele błędów literatury jubileuszowej oraz książeczkę p. t. „Przedśmiertna męczarnia Kościuszki i żal pozgonny narodu”. Znakomity historyk wsi polskiej, Ignacy Tadeusz Baranowski, wydał uniwersał połaniecki i całkowicie zapomniane, choć już w r. 1871 w Poznaniu drukiem ogłoszone „Napomnienia względem poprawy losu włościan”, o 20 lat późniejsze od uniwersału.

Słuszne są zatem słowa Wacława Sobieskiego: „że rocznice mają swe złe, ale i dobre strony”, skoro „obok śmiecia i bezwartościowych broszurek” wywołują także poważne publikacje i skoro „historyków bardziej zapalczych” pobudzają „do zbyt nierogo uwielbienia i gloryfikacji bohatera”, po czym inni wielkość bohatera prowadzą do właściwych granic.

4. KOŚCIUSZKO W FORMUŁACH HISTORYKÓW

Zgodnie z tym „prawem” dokonywano badań nad Kościuszką od r. 1894 począwszy. Czy od tego czasu dano ostateczną odpowiedź na pytanie, jakie jest stanowisko dziejowe Kościuszki? Według Korzona streszcza się ono w tym, że Kościuszkę był głównym w Polsce bojownikiem idei „oporu swojszczyzny przeciw cudzoziemczyźnie”, a więc bojownikiem idei, której brak był, według Korzona, powodem upadku Polski. Stanowiący na takim stanowisku, Korzon potępił także cudzoziemczyznę, która w osobie Napoleona tak potężnie zaciążyła na Polsce. Konsekwentnie idąc dalej, napiętnował także legiony Dąbrowskiego

najwyższą ideę cnoty narodowej, to przecież obok niego jest miejsce dla księcia Józefa wcielającego narodowy honor i dla Dąbrowskiego wcielającego zasadę ocałania publicznego”. Skalkowski zaś przyznał Kościuszkę, że lud polski bez Raclawic i manifestu połanieckiego, a mieszczaństwo bez insurekcji Krakowa, Warszawy i Wilna miałyby zbyt luźny związek z dawną Polską szlachecką. Wreszcie na kilka lat przed wybuchem ostatniej wojny stwierdził tenże uczony, że Kościuszkę sprawował „dyktaturę moralną na emigracji” wpływając wychowawczo także na legiony Dąbrowskiego.

Czy to jest wszystko, co można dziś powiedzieć o stanowisku dziejowym Kościuszki? Sformułowanie Korzona, że Kościuszkę był głównym w Polsce bojownikiem idei „oporu swojszczyzny przeciw cudzoziemczyźnie” zostało zakwestionowane nawet przez Wacława Sobieskiego, a więc uczonego bezpośrednio niezaangażowanego w sporze o Kościuszkę, księcia Józefa i Dąbrowskiego, jako teoria a priori i z zewnątrz wniesiona do badań nad Kościuszką; syntetyczne ujęcia powinny pojawiać się nie na początku, lecz dopiero na końcu badań jako ich wynik ostateczny.

Można natomiast przyjąć sformułowania Askenazego i Skalkowskiego jako niepodważane, bo pochodzące nie od wielbicieli Kościuszki, lecz raczej jego przeciwników, mianowicie że był on wcieleniem „najwyższej idei cnoty narodowej”, że lud i mieszczaństwo związał z dawną Polską szlachecką, że wreszcie był dyktatorem moralnym emigracji i wychowawcą legionów.

